Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 3 kwietnia 1932. | Nr. 14.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Popierajmy Przemysł krajowy!!

Przed kilku dniami pokazały się na mieście wielkie afisze nawołujące czytelników do kupowania obuwia krajowego, a tem samem do popierania przemysłu krajowego.

Wezwanie bardzo na czasie, wezwanie mądre i świadczące o zrozumieniu sytuacji gospodarczej dzisiejszego dnia. Wezwanie jednak powiedzia bym troszeczkę spoźnione. Czytając afisz, pomyślałem, że jednak kupiectwo nasze nowosądeckie powinno było podobne apele do publiczności umieszczać już dawniej i troszeczkę częściej, nie tylko na murach, ale i na łamach naszego pisma. Dzisiaj gdy groza wtargnięcia na rynek tutejszy, fabrykatu obcego stała się bardzo realną i bardzo prawdopodobną, wówczas zaczyna się na gwałt dzwonić i trwogę. Mimo to jednak przyznaję raz jeszcze, że akcja kupiectwa tutejszego jest bardzo na miejscu i akcji tej życzyć można, by odniosła pełny sukces.

Bo przecież o co idzie walka? O nic więcej jak utrzymanie naszego kapitału w Polsce i wstrzymanie wysyłki za granicę. Czy ta „zagranica" będzie w Austrji czy w Niemczech, czy też w Czechosłowacji, jest okolicznością najzupełniej drugorzędną. Najistotniejsze w tem całem zagadnieniu jest, że kapitał składany do rąk kupca zagranicznego, drobnemi napozór sumami powoli wzrasta do coraz większej potęgi i w końcu jako olbrzymie sumy dochodzące do kilkuset tysięcy a nawet w ogólnym bilansie handlowym do kilkuset miljonów rocznie, wędruje za granicę, nie dając za to ani Państwu ani też poszczególnym klasom obywateli żadnych absolutnie dodatnich rezultatów. Ten dodatni rezultat ma zawsze ostatecznie kapitalista zagraniczny a przez niego jego własna ojczyzna, często wrogo a nawet bardzo wrogo usposobiona przeciwko Polsce. Twierdzenie poszczególnych przedsiębiorców zagranicznych, że dają zarobek naszym ludziom przez zatrudnienie ich w swoich składach otwieranych w miastach polskich, że opłacają podatki a przez to samo wspomagają Skarb Państwa polskiego, jest, że się wyrażę popularnie, bujaniem bez resorów. Czemu panowie ci nie chcą się przyznać ile pieniędzy wywożą do swoich central w Berlinie, Wiedniu czy Pradze? Dlaczego nie chcą się przyznać, że podatki jakie opłacają swoim urzędom podatkowym zagranicą, są opłacane bardzo często złotymi polskimi, złożonymi przez naszych kupujących? Dlaczego nie chcą jasno przyznać się do tego, ze w sklepach otwieranych na ziemiach polskich zatrudniają wprawdzie poddanych polskich, ale nie zatrudniają w swoich fabrykach polskiego robotnika? Co więcej w niektórych zagranicznych fabrykach położonych na terytorjum naszego b. bliskiego sąsiada, wyraźnie zakazuje się zatrudniania polskiego robotnika, co zresztą nie przeszkadza do otwierania wielkich składów w Polsce? Dlaczego nie chcą się przyznać otwarcie do tego, że kwota pozostawiana przez nich w Polsce w formie zarobku personelu i w formie podatku opłacanego przez nich jest minimalnym procentem tych olbrzymich niejednokrotnie sum, jakie wywożą bez żadnej już rekompensaty za granicę? O tych sprawach wolą panowie ci nie mówić, bo wiedzą bardzo dobrze, że porównania i cyfry jakieby mogli przedstawić staną się dla nich zabójcze.

Obowiązkiem naszym społecznym jest dzisiaj nie ograniczać naszej działalności, mającej na celu zwalczanie bezrobocia tylko do czasowych jednorazowych, że się tak wyrażę, wysiłków. Trzeba jednak uświadomić sobie w naszem sumieniu społecznym, że akcja zwalczania bezrobocia polega również na bezwzględnem popieraniu naszego przemysłu krajowego. Trzeba, nam żądać od kupców wszystkich branż podawania nam towaru krajowego nie zagranicznego. Trzeba, innemi słowy mówiąc, bojkotować towar zagraniczny bo towar ten tylko w wyjątkowych wypadkach jest towarem lepszym od naszego.

Jednak snobizm polski nie może się pogodzić z tem, by obuwie lub materjały wełniane wyrobione w Bielsku lub Radomiu czy też w jakiejkolwiek innej miejscowoćci położonej w Polsce mogły być dobre i dla naszych potrzeb odpowiednie. Jasnem jest więc że przedsiębiorstwa zagraniczne żerują i będą żerować na naszej głupocie tak długo, jak długo się da. Czas jednak byłoby się otrząsnąć z tych zacofanych przesądów. Czas byłoby powiedzieć sobie jasno i po polsku, że jesteśmy za ubodzy na to, by kupować tandetę zagraniczną. Najwyższy czas, by pomóc robotnikowi polskiemu przez wspomaganie krajowych fabryk. Przecież trzeba pamiętać o tem, że prawdziwie wielkie fabryki czy to obuwia czy innych wyrobów wysyłają na targ zagraniczny zasadniczo towar wybrakowany. Lepszy towar zostawiają dla siebie, względnie po największej części sprzedają go klientowi posiadającemu silną monetę. Wprawdzie nasza moneta nie jest słabą jednak nie może konkurować z monetą angielską, wzgl. monetą amerykańską. Dlatego więc fabryki zagraniczne nie będą nam sprzedawać towaru pierwszorzędnego, a tylko towar podrzędny. Najlepszym dowodem tego jest jedna z zagranicznych fabryk obuwia. Nawiasem mówiąc jedna z największych fabryk świata w tej branży. Zagranicą buty tej fabryki przedstawiają sobą i inne fasony, możliwie najnowsze i inne wykonanie i inne gatunki surowca, z którego buty są wyrobione. To co do nas ta fabryka przesyła, jest beznadziejną lichotą, w stosunku do swojej jakości niesłychanie drogą lichotą, którą nasi obywatele kupują — bo co... bo sami nie wiedzą dokładnie ani dlaczego ani też poco kupują gorszy i droższy towar zagraniczny. Ale też, gdy raz ktoś kupi to obuwie, to nie prędko chwała Bogu kupi drugi raz w tej firmie. Wystrzega się jej jak ognia.

Przy tej sposobności trzeba poruszyć jednak i drugą stronę medalu. Nie mamy wprawdzie wielkich fabryk obuwia, ale mamy za to bardzo wiele rękodzielniczych warstatów szewskich. W samym Sączu jest ich chwała Bogu kilkanaście. Jeśli jednak publiczność ma spełnić swoje zadanie i kupować nasze wyłączne wyroby, to i nasze wyroby powinny jednak odpowiadać również i pod niektórymi względami wyrobom fabrycznym. Pod względem jakości odpowiadają po największej części w zupełności. Nie odpowiadają natomiast pod względem cen. Trzeba jednak Panowie przedsiębiorcy i Panowie sprzedający zrozumieć i pamiętać o stanie ekonomicznym kupującego! Konkurujcie z zagranicznymi towarami nietylko jakością ale i ceną. Wówczas publiczność będzie mogła z spokojnem sumieniem zwracać się do Waszych sklepów pomijając sklepy obce, szkodzące nam ekonomicznie i politycznie. Niech obowiązek prowadzenia i ponoszenia skutków wojny ekonomicznej między Wami a fabrykantami nie ciąży tylko i wyłącznie na konsumencie. Ponieście i Wy pewne ofiary — a wówczas będziecie mogli wołać: „Myśmy zwyciężyli".

W jednem z większych miast Zachodniej Polski, ceny na obuwie były przed dwoma mniejwięcej laty tak niesłychanie wysokie, że przeciętny śmiertelnik wolał dawać trzy i więcej razy zeszywać i zelować, niż zdecydował się kupić nowy. Ludzie mający sposobność wyjeżdżać do stolicy, czekali z upragnieniem tej okoliczności, bo kupowali najnowszego kroju obuwie taniej 50 proc. niż na miejscu swego zamieszkania. Ale pewnego poranku otworzyła w centrum miasta swój skład wielka zagraniczna fabryka obuwia. Skład zaopatrzony należycie, z wszelkimi szykanami nowoczesnemi, no i naturalnie ceny obuwia podała o wiele niższe przedsiębiorcy i kupcy miejscowi. Ci ostatni jednak nie dali za wygraną. Obniżyli natychmiast ceny o odpowiedni procent. Publiczność, jak polska publiczność, z ciekawości z gapiostwa, zapełniła z początku nowy sklep tak, że poprostu nie można się było do sklepu dostać. Ale po kilku miesiącach przekonała się, że jednak krajowe trzewiki, które mogła obecnie nabyć w odpowiednej cenie, są lepsze niż fabryczne zagraniczne i w ogromnej większości powróciła do sklepów krajowych. Powróciła jednak tylko dla tego, że cena jaką kupcy i przedsiębiorcy krajowi, skalkulowali, była odpowiednią i możliwą dla klienteli. Zechciejcie nasi panowie kupcy wziąść to po uwagę a zobaczycie, że publiczność polska stanie się napewno Waszą a nie zagranicznej firmy klientelą.

Nie chcąc nudzić Czytelników Szanownych poprzestajemy na razie na powyższych uwagach. Do tematu powrócimy jeszcze a nie wątpimy, że tak Czytelnicy nasi jak i kupcy wypowiedzieć się zechcą w powyższej sprawie.

Es-ka.

Uroczystości Imieninowe Marsz. Piłsudskiego w Gorlicach.

Uroczystość imieninowa Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 19 marca b. r. była w Gorlicach wielką manifestacją uczuć, jakie społeczeństwo żywi do swego kochanego Wodza. Utworzony z inicjatywy Powiatowego Zarządu Zw. Strzeleckiego. Komitet obywatelski nie szczędził starań, aby uroczystość wypadła jaknajświetniej. Miasto udekorowanego flagami i portretami Marszałka Piłsudskiego, przybrało odświętny strój, aby uczcić godnie legendarną już dzisiaj postać Marszałka Polski.

Przeddzień Imienin wieczorem o godz. 7-mej oddział Strzelca i Młodzieży gimnazjalnej przeszedł ulicami miasta wraz z orkiestrą gimnazjalną, która na rynku odegrała szereg utworów.

W dniu Imienin o godz. 9-tej ks. prałat Litwin odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele miejscowych urzędów z p. starostą dr. Czuszkiewiczem na czele, młodzież wszystkich szkół w Gorlicach i Gliniku marjampolskim, organizacje i związki ze sztandarami oraz publiczność wypełniły nawę kościoła. Po nabożeństwie uformował się pochód, który długim sznurem maszerował ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej i orkiestry strzeleckiej z Łużny. W pochodzie widzieliśmy delegacje Związku kolejarzy, oddziały Strzelca okolicznych wsi, delegację włościaństwa prowadzoną przez wójta Józefa Dyndę z Łużny, wójta Jana Rodaka z Ropy i p. Leona Gajewskiego z Moszczenicy, dalej harcerzy i harcerki, młodzież wszystkich szkół, tłumy publiczności, a wreszcie dziarską banderję z gmin Moszczenicy i Stróżówki. Po rozwiązaniu pochodu odbyły się we wszystkich szkołach uroczyste poranki, a w Starostwie p. starosta dr. Czuszkiewicz przyjmował przed-

stawicieli urzędów i ludności z życzeniami dla Solenizanta.

O godzinie 13-tej odbyły się na strzelnicy w parku miejskim zawody oddziałów strzeleckich z gmin Gorlic, Dominikowic, Męciny małej, Sękowej, Stróżówki i Moszczenicy, w strzelaniu z broni małokalibrowej pod kierownictwem komendantów kapitana Kubicza i dyr. Jankowskiego. Pierwszą nagrodę zdobył strzelec Klus Leopold z Gorlic, drugą strzelec Gruszczyński z Dominikowic, a trzecią Sikora Stanisław z Gorlic.

Wieczorem o godz. 19-tej odbyła się w sali Sokoła uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, której program wypełnił śpiew chóru żeńskiego Seminarjum nauczycielskiego i porywające przemówienie dra Jana Rybickiego, dyr. szpitala, który w swem przemówieniu wykazał, że społeczeństwo nie oceniło ofiary tych, którzy nam mówią: „Z trudu naszego i znoju Polska powstała, by żyć" — wobec tego twórca i wskrzesiciel Państwa polskiego będący zarazem symbolem wspomnianych słów, przypomina nam na każdym kroku z konsekwencją, a zarazem najszlachetniejszym uporem, że wbrew opinji, wbrew uprzedzeniom ukończy swe dzieło, a jest niem obecnie poza stworzeniem armji i zabezpieczeniem granic — państwowe wychowanie obywatela, któryby z Reprezentantem narodu, brał odpowiedzialność za losy Państwa i Ojczyzny.

Na zakończenie Akademji odegrał zespół dramatyczy pod artystycznym kierownictwem prof. Stanisława Stiedrońskiego sztukę St. Bakali pod tytułem „Więzień Magdeburga". Amatorzy wywiązali się ze swego zadania nader poprawnie, zyskując za swoją grę pełne uznanie publiczności, która darzyła ich hucznymi oklaskami. (G.)

Sytuacja gospodarcza tutejszej ludności rolniczej, wobec przewlekającej się zimy i zbyt wielkiego obdłużenia przez zaciągnięte pożyczki na poprawę gospodarstw, jak zakupno gruntów, budowę gnojowni zakupno bydła rasowego i spadek cen bydła i nierogacizny niejednokrotnie do 200 procent staje się z każdym dniem wprost rozpaczliwa i beznadziejna, to też Wysoki Rząd, mając teraz wielkie pełnomocnictwa winien za wszelką cenę w pierwszym rzędzie użyć w spłatach pożyczek — dostarczyć paszy, starać się obniżyć cenę wszystkich artykułów monopolowych, jak soli, nafty, cukru, bo na nic wszelkie szumne odezwy, broszury i szumne reklamy „cukier krzepi" i zmusić skartelizowanych przemysłowców do obniżenia cen: węgla, żelaza i tp. bo tylko tą drogą wytrąci Rząd broń wszelkiej demagodze, przypisującej całe zło Rządowi.

Wkońcu pare słów o bezrobociu: a] nie może Rząd dopuszczać aby z funduszów państwowych otrzymywali bezrobocie synowie zamożnych rodziców co niejednokrotnie się dzieje, b] natomiast powinny się znaleść środki i fundusze, składane dotąd przeważnie przez urzędników, a które powinny być wydobyte przedewszystkiem od tych najbogatszych, a Bogu dzięki mamy takowych dosyć w Grybowie, którzy też akcji nie uznają i mimo zdeklarowania prawie zgoła nie wpłacają to też zaległości dzisiejsze przekraczają już 4000 zł. a nędzarze bosi i nadzy cierpią wprost głód! Będzie tu miał Pan Starosta Łach wiele do zrobienia!

Łemkowie w hołdzie P. Marszałkowi.

ŁABOWA.

Staraniem Zarządu Czytelni Podhalańskiej T.S.L. w Łabowej oraz miejscowego nauczycielstwa utworzono Komitet obchodu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w skład którego weszli członkowie Zarządu Czytelni T. S. L., miejscowego nauczycielstwa oraz członkowie Czytelni ruskiej im. Kaczkowskiego.

Dnia 19. marca b. r. rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowej cerkwi i modlitwy w synagodze. Po nabożeństwie młodzież szkolna i miejscowa ludność udała się do szkoły polskiej, gdzie odbył się poranek. Do dzieci i zebranej ludności przemówił naucz. Kozicki Paweł, a następnie zostały wygłoszone deklamacje okolicznościowe i śpiewy.

Wieczór o godz. 19-stej w sali Czytelni ruskiej im. Kaczkowskiego, odbyła się wieczornica ze współudziałem Polaków i Rusinów. Zebranym odczytał swoje Wspomnienia z czasów walki o niepodległość p. Jan Zemanek były legjonista. Następnie nauczyciel Witold Ostrowski, przemówił do ludności w języku ruskim. Przemówienia zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta I. Mościckiego, Marszałka J. Piłsudskiego oraz odśpiewaniem pierwszej brygady. Potem odbyły się deklamacje i monologi. Przy wspólnej herbatce odśpiewano szereg pieśni polskich i ruskich a w międzyczasie p. Izdebski Józef przedstawił zebranym ważność wspólnego obchodzenia świąt państwowych i narodowych. Wieczornica przeciągnęła się do późnej godziny. Na zakończenie do zebranych przemówił przewodniczący Czytelni TSL. p. Kazimierz Zając dziękując wszystkim za liczny udział (W. O.)

Mochnaczka niżna.

My tu na Łemkowszczyźnie, również dorocznym zwyczajem obchodzimy uroczystość uczczenia Imienin Marszałka J. Piłsudskiego, lecz niestety nikt jeszcze o nas w „Głosie Podhala" nie wspomniał.

Dnia 19-go marca b. r. o godzinie 9-tej odbyło się nabożeństwo w cerkwi, które odprawił ks. proboszcz Węgrynowicz. W nabożeństwie wzięli udział: Dziatwa szkolna z nauczycielstwem z Mochnaczki niżnej i wyżnej, reprezentacja gminna z naczelnikiem gminy Garberą i sekr. Cidyłą oraz ludność miejscowa.

Po nabożeństwie, ks. proboszcz Węgrynowicz na cześć Marszałka J. Piłsudskiego zaintonował „Mnohaja Blahaja Lita", poczem zebrani udali się do sali szkolnej, gdzie kierowniczka szkoły p. Adamiakówna wygłosiła odczyt, określając znaczenia obchodu, życiorys i nieustanną pracę Marszałka J. Piłsudskiego dla Ojczyzny, kończąc zebrani wznieśli okrzyk „Niech Żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski". Następnie odśpiewano „Boże coś Polskę".

Dzieci szkolne bardzo udatnie odeklamowały kilka pięknych wierszyków, dzięki zasługom nauczycielstwa. W końcu odśpiewano hymn narodowy i uroczystość zakończono.

O tej uroczystości nic nie wie sąsiednia gmina należąca do tej parafji, gdyż mimo zapowiedzenia z ambony przez ks. Węgrynowicza o uroczystości, oprócz dziatwy szkolnej i nauczycielstwa nikt nie wziął udziału w uroczystości. (Uczestnik.)

TYLICZ.

Jak rokrocznie; tak i tego roku dzień Marszałka Piłsudskiego obchodzono w naszem miasteczku uroczyście.

W przeddzień wieczorem odbył się capstrzyk, przy współudziale miejscowej orkiestry będącej pod przewodnictwem zawodowego kapelmistrza p. Zachary oraz z pieśnią na ustach Oddziału Związku Strzeleckiego. Miasteczko było udekorowane flagami państwowemi i rzęsiście iluminowane.

Dnia 19. marca o godz. 7. miejscowa orkiestra odegrała na rynku pobudkę oraz kilka utworów. O godzinie 8-mej rano ruszył pochód z orkiestą na nabożeństwo do kościoła, które celebrował ks. Kowalczyk.

W pochodzie wzięli udział: Oddział Zw. Strzel, Ochotnicza Straż Pożaina, reprezentacja gminna, funkcjon. policji, Straż leśna z Lesnictwa Tylicz (państw.) oraz publiczność. W kościele kazanie wygłosił ks. proboszcz Kowalczyk. Podczas nabożeństwa odśpiewał piękne pieśni chór młodzieży miejscowej pod przewodnictwem miejscowego organisty p. K. Augustyńskiego.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę" i pochód ruszył na nabożeństwo do cerkwi, które odprawił ks. dziekan Mochnacki, poczem na cześć Marszałka J. Piłsudskiego zaintonował „Mnohaja Blahaja Lita". Równocześnie pod przewodnictwem p. Deresiewicz odbyły się modlitwy w bóżnicy na cześć Solenizanta.

Po nabożeństwie pochód udał się do sali gminnej, którą wypełnił po brzegi. W słowie wstępnym przemówił p. Franczek kier. Urzędu pocztowego. Następnie w gorących i płomiennych słowach przedstawił p. Wrona prezes Zw. Strzeleckiego i gospodarz Michał Senko, którzy skreślili życiorys, nieustanną pracę i znaczenia Marszałka J. Piłsudskiego kończąc okrzykiem na Jego cześć. Następnie młodziutki strzelec Jan Augustyński odważnie odeklamował kilka pięknych wierszyków.

Po odśpiewaniu pieśni legjonowych przez Zw. Strzelecki i odegraniu hymnu narodowego w nastroju uroczystość zakończono. (Wasz.)

Jasło.

UROCZYSTOŚĆ IMIENIN MARSZAŁKA. Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodziło Jasło bardzo uroczyście. W wigilję święta odbył się tradycyjny capstrzyk orkiestry kolejowej „Harmonja" z współudziałem oddziału ZS. i PW. W dniu 19. III. br. odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, komunalnych i organizacji. Po nabożeństwie odbyła się defilada 2-ch plutonów Z. S. oraz hufców P. W. przed przedstawicielami władz. Po defiladzie p. starosta przyjmował u siebie życzenia składane na jego ręce przez całe społeczeństwo. O godz. 11-tej odbyła się Akademja „Rodziny Kolejowej". Popołudniu odbyło się strzelanie o odznakę Strzelecką. Wieczorem odbyła się w sali „Sokola" uroczysta Akademja, na którą złożyło się przemówienie Ob. Jerzego Igockiego, komisarza rządu m. Jasła, pieśni o Komendancie wykonane przez chór mieszany Zw. Strzeleckiego i przedstawienie „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć".

W niedzielę, 20 marca o godz. 5·30 popoł. urządzono akademję dla szerszej publiczności, na którą złożył się program akademji z dnia 19 marca br. Sala była w oba dni szczelnie wypełniona.

Celem uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego urządził oddział męski Z. S. w Jaśle uroczystą wieczornicę w swej świetlicy, na którą złożyło się przemówienie, doklamacje i pieśni odśpiewane przez chór mieszany.

Poronin (ad Zakopane)

Uroczyście obchodził Poronin dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Już od wczesnego ranka letnisko przybrało odświętny charakter, udekorowane chorągwiami i portretami Dostojnego Solenizanta, oraz nalepkami w oknach. Szkoda, że jedynie dworzec kolejowy „nie posiadał funduszów" na nalepki.

O godzinie 9. ks. kanonik Możdżeń odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział miejscowe organizacje strzelec oraz młodzież szkolna.

Po nabożeństwie odbyła się staraniem miejscowego nauczycielstwa uroczysta akademja, przy szczelnie wypełnionej sali Kółka Rolniczego.

Na program akademji złożyły się: przemówienie kierownika szkoły Królickiego, odśpiewanie „Brygady" na dwa głosy przez chór dzieci szkolnych, bardzo udatnie odegrane hymnu przez muzykę góralską, oraz deklamacje: Zofji Galicównej ucz. kl I., (Chociaż jestem mała), Józefa Galicy, ucznia kl. II., Magdy Jeleńskiej ucz. kl. III. (Dziś Dziadka imieniny), Heleny Świdrówny, ucz. kl. IV. i Stanisława Marduły, ucznia kl. V.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu państwowego i okrzykami: Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski! Niech żyje nasz Dziadek!

Wieści z Podhala

Grybów.

WIADOMOŚCI NAJNOWSZE. Przeżywamy obecnie okres smutny i pełny przygnębienia, wszak wszelkie Władze Państwowe prócz Sądu likwidują swoje czynności i z 1. kwietnia powiat grybowski przestaje istnieć po przeszło 450 latach swego istnienia, dzięki krótkowzrocznej polityce obecnych rządców miasta i ich przodków: wszak miał Grybów widoki rozwoju, bowiem chciano urządzić tu stację tę, która jest w Stróżach, lecz ojcowie ówcześni miasta z śp. Muszyńskim na czele nie zgodzili się na to, chciano otworzyć państwowe gimnazjum, lecz również sprzeciwiono się, a dzisiaj ogólny żal się czuje do Rządu.

Z odejściem wielu Urzędów będzie w Grybowie cała masa wolnych mieszkań, których ceny lokatorskie były wprost nie możliwe, wyższe jak w Krakowie lub w Warszawie ot np. za mieszkanie dwupokojowe żądano 150 zł. i na tych spadł największy smutek i przygnębienie i już dzisiaj decydują się wynająć takie mieszkanie za 50 lub 60 zł. to też emeryci z większych ośrodków powinni tu osiadać, bo będzie obecnie znacznie taniej. a powietrze jest bardzo zdrowe i okolica przepiękna zwana „Szwajcarją Polską".

Dzień 19 marca jako dzień Imienin naszego Ukochanego Marszałka upłynął nam na podniosłych nastrojach: muzyka żyła i grała niestrudzenie, Magistrat palił Znicze wspaniałe, młodzieży szkół miejscowych urządziła wieczorek wprost pięknie i imponująco, a profesor Szoeffer wygłosił przemówienie zachwycające, tylko niestety na wieczorze tym brakowało jak zwyle tych, którzy powinni siedzieć na pierwszych miejscach.

O politykowaniu opozycyjnem też tu niektórzy nie zapominają, bowiem niedawno zjechał p. Witos z towarzyszami, urządzając poufne zebranie, przyjmowany później owacyjnie na plebanji przez ks. Solaka końmi odesłany aż do Stróż.

Oj jak się te czasy zmieniają, jak to jeszcze nie tak dawno niedozwalało się urządzać p. Witosowi zebrań! A potem się mówi wiele o lojalności dla Rządu! Miała wielką rację posłanka Wolska poruszając tę sprawę.

Po zlikwidowaniu Wydziału Powiatowego pozostanie w Grybowie cenna pamiątka w instytucji Kasa Komunalna, która prowadzi politykę kredytową nastawianą jak najprzychylniej dla ludności tutejszej, za którą Rada Powiatu Nowosądecka uchwaliła w dniu 18 marca dać pełną porękę, a Rada Powiatowa Grybowska ofiarowała na własność kasy swój budynek; wzmacniając temsamem jej pozycję pełnego zaufania.

Limanowa.

WALNE ZEBRANIE POW. ODDZIAŁU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Dnia 7-go marca b. r. pod przewodnictwem Ks. Prałata Kazimierza Łazarskiego odbyło się walne Zebranie. Złożone przez Wł. Szymańskiego, prezesa O. P. C. K. sprawozdanie zostało zatwierdzone; preliminarz budżetowy na rok 1932-33 uchwalono na ogólną sumę zł. 591; na terenie powiatu zorganizowano do obecnej chwili 20 Kół Młodzieży P. C. K., Odział P. C. K. współpracuje z Powiatowym Komitetem dla walki ze skutkami bezrobocia. W zebraniu brał udział Franciszek Buliński, starosta powiatowy.

WALNE ZEBRANIE POW. ODDZIAŁU ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO. Dnia 13-go marca b. r. w lokalu miejscowej 7-klasowej szkoły odbyło

sie walne Zebranie. Ze złożonego sprawozdania widać, że działalność Związku w ostatnim roku znacznie wzrosła. Nauczycielstwo bierze czynny udział w pracy społecznej.

Na Zebraniu był obecny Wł. Szymański, inspektor szkolny, który w serdecznych słowach życzył Z. N. P. należytego rozwoju dla dobra własnego, szkoły i Państwa.

POSIEDZENIE POWIATOWEGO KOMITETU DLA WALKI ZE SKUTKAMI BEZROBOCIA. W lokalu Rady Szkolnej powiatowej dnia 18-go marca b. r. odbyło się posiedznie Komitetu.

Ogólne wpływy w gotówce wynoszą zł. 5.550 wydatki zł. 5.480 Z pomocy korzysta 327 osób; na akcję dożywienia dziatwy, którą prowadzi Powiatowy Związek Obywatelskiej pracy Kobiet, wydano zapomóg zł. 610; dzieci objętych akcją pomocy 455.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Dnia 20-go marca b. r. w lokalu miejscowego Magistratu odbyło się pod przewodnictwem Dr. Stanisława Małety walne Zebranie. Złożone sprawozdanie, oraz preliminarz na rok 1932-33 zostały zatwierdzone; dokonano również wyboru nowego zarządu na rok 1932-33.

Brak środków materjalnych ujemnie wpływy na normalny rozwój oddziału męskiego i żeńskiego.

Tęgoborze.

WIEŚ MANIFESTUJE ENTUZJASTYCZNIE UCZUCIA KU MARSZAŁKOWI. Ku uczczeniu Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się tutaj w dniu 19 marca uroczysty poranek, urządzony przez miejscowy oddział Zw. strzeleckiego, który wykonał ze szkołą w Tęgoborzy i okolicznymi szkołami wspólny program, zorganizowany przez p. Franciszka Czajkę miejscowego kierownika szkoły i referenta wychowania obywatelskiego Strzelca.

W uroczystości wzięły udział liczne rzesze ludności parafji i przedstawiciele gmin. Przybyła również właścicielka Strugi p. Ombachowa.

Bardzo miły nastrój wywołał wjazd rozśpiewanej dziatwy szkolnej, która przyjechała na wozach z dalekiej [bo 8 km.] odległej Tabaszowy i Znamirowic pod okiem swych wychowawców p. Uczkiewicza i p. Kuczalanki.

Wszyscy zebrali się na placu szkolnym, poczem podążyli do kościoła na mszę św., w czasie tej śpiewał chór szkolny dzieci z Tęgoborzy. Poczem po mszy wrócili do szkoły na poranek.

Wstępne słowo i cel uroczystości wskazał kier. szkoły z Tęgorzy, a następnie p. Uczkiewicz, kierow. szkoły z Tabaszowy, z ramienia BBWR. z Rożnowa skreślił krótko lecz dobitnie zasługi Wielkiego Wodza J. Piłsudskiego w odbudowie Polski.

Nastąpiły deklamacje dziatwy szkolnej, Strzelców i dziewcząt kółka amatorskiego, przeplatane śpiewem chóru szkolnego dobranych do uroczystości pieśni patrjotycznych, poczem chór Strzelca zaśpiewał wiązankę pieśni pt. „My pierwsza Brygada". Wykonanie programu budziło wielkie zainteresowanie w licznie zgromadzonej w sali szkolnej — ludności, która gorącemi oklaskami wyrażała uznanie dla przemawiających. Nastrój podniosły odpowiadał powadze chwili i uroczystości. Żywo huczały okrzyki na cześć Marsz. J. Piłsudskiego, Rzeczypospolitej Polski i p. Prezydenta Rzpltej Ign. Mościckiego.

W końcu uroczystości imieniem zgromadzonej ludności zabrał głos p. Kowalczyk z Tęgoborzy organista, pisarz gminny, który w bardzo pięknych słowach dziękował nauczycielstwu za wzięcie udziału z młodzieżą i urządzenie uroczystości — wyrażając nadzieję, że młodzież wychowana w tym duchu jaki był dzisiaj widoczny, pójdzie w ślady „Dziadka" i poprowadzi Ojczyznę do dawnej świetności i chwały. Dziękował również p. Józefowskiemu, naczelnikowi gminy z Rojówki, który swoim chórem przyczynił się do uświetnienia uroczystości.

Jeden zgrzyt niemile dotknął zebranych, mianowicie brak obecności miejscowego księdza proboszcza i z tego wywnioskować można, że nie podziela on tego ducha patrjotycznego, który żyje w sercach jego parafjan. Obecny.

Łącko.

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Jak rokrocznie, tak i tego roku 19 marca, dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego obchodzono uroczyście.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godzinie 9 rano które celebrował ks. Józef Latocha. W czasie nabożeństwa chór T.S.L. pod batutą miejscowego organisty p. Jana Antosza odśpiewał kilka pieśni kościelnych. Po nabożeństwie wyruszył pochód do domu Ludowego gdzie odbył się uroczysty poranek. Słowo wstępne wygłosił uczeń 7 klasy Wnęk, przedstawiając zebranym czyny i treść życia niezwykłego w historji świata — Wodza, Następnie chór dzieci szkolnych pod batutą kier. szkoły p. Gronusia odśpiewał szereg pieśni żołnierskich i narodowych, przeplatanych pięknie oddanemi deklamacjami i duetami przez młodzież szkolną. Wymownym wyrazem miłości dziecka polskiego była między innemi deklamacja Jasia Ćwikowskiego z Czerńca ucznia 1 klasy odbijając się nie tylko na słowach ale i na zewnętrznej pogodzie oblicza, pełnego dumy i satysfakcji z posiadanej czapki strzeleckiej na głowie i szabli dorównającej wielkością samego deklamatorowi. W końcu podniosłą uroczystość porankową zakończył aktualnem przemówieniem i okrzykiem na cześć dostojnego Solenizanta p. St. Gronuś.

Wieczorem o godz. 19 w sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademja. Na wstępie przy akompaniamencie fisharmonji (p. J. Antosz) i za jego staraniem, chór TSL. odśpiewał kilka pieśni ku uczczenia Marszałka.

Następnie p. Marja Chwalibożanka dzielna kier. szkoły i oświaty pozaszkolnej w Zarzeczu wygłosiła nadzwyczaj interesującą i aktualną mowę. Na wstępie swego przemówienia mówczyni przeniosła myślą słuchaczy do Egiptu, gdzie Marszałek samotny zdala od ukochanej Ojczyzny i rodziny swej, spędza dzień swych imienin. Uzmysłowiła zebranym wszystkie jego wysiłki i trudy poniesione w walkach o niepodległość naszej Ojczyzny, oraz Jego cierpienia fizyczne i duchowe, te ostatnie powodowane różnemi rzucanemi na jego osobę kalumniami obecnie coraz więcej głoszonemi w czasie panującego światowego kryzysu przez różnych pesymistów i niewdzięcznym serca ludzkie.

Po przemówieniu p. Marji Chwalibożanki Oddział Strzelecki odegrał rewję p. t. „Żołnierze żołnierze" — reżyserowaną przez p. St. Gronusia. Rewja wypadła naogół bardzo dobrze, jednak wyjątkowe uznanie należy się paniom grającym w ostatniej części rewji a to p. Gronusiowej jako Zuzannie, i Kundzi p. Kolwasównie, jako Wikci, oraz p. Rózi Kornauównie jako Matyldzie i dziewczynie zjawy. Z męskich ról bardzo dobrze oddał swą rolę obyw. J. Sejud, jako kapusta, obyw. J. Adamczyk jako ułan ob. Kadziński jako sierżant i inni.

PRYMICJE. W dniu 28 marca w 2-gie święto Wielkiejnocy parafja Łącka obchodziła również niezwykłą uroczystość z racji prymicji ks. Stanisława Rychleca z Kiczni. Na uroczystość tę zjechali nietylko księża z całego dekanatu Łąckiego ale wiele osób z sąsiednich parafji. Uroczyste wprowadzenie do kościoła księdza prymicjanta oraz pierwsza jego msza św. rozpoczęła się o godzinie 11-tej. W czasie mszy św. chór TSL. odśpiewał kilka pieśni. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Bulanda z Tarnowa.

Zaznaczyć wypada że okolica Łącka która daje Państwu znaczny procent inteligencji pochodzenia włościańskiego, również w stosunku do kościoła rzym. kat. wyprzedza inne, albowiem w ciągu ostatniego 10 lecia są to już 4-te z rzędu prymicje.

Młodemu księdzu prymicjantowi cała parafja składa życzenia długiego życia i zbożnej pracy w służbie Bożej. J. L.

Z działalności Zarządu Pow. Z. S. w Nowym Sączu.

Zarząd Powiatu Z. S. w Nowym Sączu dba o uspołecznienie jak najszerszych warstw ludności, usilnie pragnie wychować młode pokolenie w tem przekonaniu, że praca dla gminy, powiatu czy państwa jest o wiele piękniejsze, niż działalność dla osobistego zysku. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Powiatu Z. S. obradowano nad tem, w jaki sposób wciągnąć ludzi do pracy dla dobra ogółu. Postanowiono w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym, Zarządem Drogowym i szerszemi warstwami obywatelstwa urządzić w ciągu kwietnia br. święto sadzenia drzewek przy drogach publicznych i prywatnych. Święta te mają świadczyć o tem, że obywatele z okolicznych miast i wsi umieją pracować dla wielkości i bezpieczeństwa swego kraju i Ojczyzny. Wierzymy mocno, że jaknajwiększa liczba ludności weźmie udział w tych uroczystościach, które odbędą się w kilku miejscowościach naszego powiatu.

Związek Strzelecki doskonale docenia wychowanie rolników, umiejących wykorzystać swój kawałeczek gruntu, ludzi gotowych do zmiany produkcji swej ziemi, zależnie od warunków, jakie zaistnieją w danej chwili. Uczynić z rolnika człowieka rozumnego, pełnego inicjatywy, rzutkiego i przedsiębiorczego, zdolnego do racjonalnego gospodarowania na swojej ziemi o to cele przysposobienie rolnego, które obecnie zaczynamy w Związku Strzeleckim propagować na wielką skalę. To też było przedmiotem obrad Zarządu Z. S. w dniu 23 marca br. Gorąco tę sprawę popierał i referował Jan Klimczak, niestrudzony pracownik na niwie przysposobienia rolnego. Zarząd Z. S. w miarę możności poparł tę akcję finansowo, a nawet uchwalił wstawić do swego budżetu pokaźną sumę na cele oświaty rolniczej w powiecie nowosądeckim.

Odprawa referentów wychowania obywatelskiego.

Związek Strzelecki obejmuje coraz inne dziedziny życia społecznego i państwowego, wnika coraz głębiej w zainteresowania i potrzeby wsi i miast. Warunki życia zbiorowego okoliczności towarzyszące działalności i stosunkom ludzkim stają się tak skomplikowane i tak powikłane, że naprawdę trzeba przewodników wyszkolonych, obeznanych z terenem, aby w tej trudnej sytuacji dać sobie radę i wyjść zwycięsko z walki o lepsze, jaśniejsze jutro. Do boju o nowe wartości gospodarcze, moralne, społeczne chcemy pchnąć gromadę ludzką. Masa ta ludzka, kipiąca energją, siłą i młodością potrzebuje spokojnych, zdolnych, a wytrawnych kierowników, którzy dopomogli grupie społecznej do wyzwolenia utajonych dyspozycj psychicznych, którzy programowo i celowo zorganizowali pracę społeczną młodego pokolenia. Ten cel przyświeca Związkowi Strzeleckiemu i dlatego co kwartał urządza odprawy referentów wychowania obywatelskiego, podczas których bada się metody, cele i środki, zmierzające do najbardziej ekonomicznego zorganizowania wysiłku. Każda odprawa jest również śmiałym rzutem w przeszłość, jest gruntownym przeoraniem ugorów, czekających na pracowitą rękę społecznika-oświatowca, Napewno też nie zabraknie ani jednego referenta wychowania obywatelskiego z powiatu nowosądeckiego w dniu 10 kwietnia 1932 r. w lokalu Rady Powiatowej ul. Dunajewskiego, o godzinie 9 rano na zabraniu oświatowym, urządzonem przez Komendę Powiatu Z. S. w Nowym Sączu.

B.B.W.R. w Limanowskiem.

W Limanowej odbyło się w dniu 22 marca br. w sali Sokoła zebranie wójtów, sekretarzy gminnych, radnych gmin i wielu gości zaproszonych z okręgu Sądu Limanowskiego. Na zebranie to przybył poseł Potoczek i redaktor „Gospodarza Polskiego" profesor Lenczner z Krakowa.

O godz. 10-tej rano urządził wykład o prawach budżetowania p. Mr. Buliński, starosta i p. inspektor samorządowy w Limanowej, po zakończeniu referatów objął przewodnictwo p. Bursztyn, prezes pow. BB., sekretarzował p. Bogacz.

Poseł Potoczek w godzinnem przemówieniu podał do wiadomości o pracach Sejmu z ostatniej sesji sejmowej i złożył sprawozdanie z poczynań grupy rolników i grupy ludowej w Bloku, dotyczących uchwał Sejmowych w kierunku przyjścia rolnikom w obecnym czasie z pomocą, a to sprawę zaległych podatków, obniżenie procentów od pożyczek w państwowym Banku rolnym, sprawę egzekucyjną, o opłatach ubezpieczeń budynków od ognia i t. d., oraz szeroko objaśnił projekt ustawy gminnej o gminach zbiorowych. Przemówienie uczcili zebrani hucznymi oklaskami i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej. Następny mowca p. Lenczner w półtoragodzinnem swem przemówieniu poruszył całość zagadnień kryzysu światowego, oraz znaczenie dodatnich przyznań Rządu Polskiego, które postawiły Państwo w oczach świata. jako przykład umiejętnej gospodarki Państwowej, omówił nową ustawę szkolną i jej dodatnie znaczenie w sprawie kształcenia młodzieży w przyszłości. Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, który został przez zebranych z zapałem powtórzony.

Następnie poseł Potoczek zabrał głos powtórnie podając zebranym, że wyjednał pomoc kredytową dla rolników na zakup paszy dla bydła, z którego mogą korzystać ze względu na dogodne warunki, jak również mogą nabywać sól kruchową, tanią dla inwentarza. Po udzieleniu wyjaśnień życząc wszystkim by nabrali otuchy do życia, bo kryzys przeminie życzył p. poseł wesołych świąt, a zebrani wzajemnie mu życząc okrzykiem niech żyje poseł potoczek, wiec ten zakończyli, poczem przewodniczący zebranie zamknął. (Sekr.)

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego w Starym Sączu.

Staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego w Starym Sączu, urządzono dnia 19 marca uroczysty obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Już w przeddzień tj. 18 bm. o godz. 19 odbył się capstrzyk, z udziałem szczupłych szeregów miejscowych organizacyj.

Oddziały przemaszerowały wraz z orkiestrą kolejową ulicami miasta na rynek, gdzie orkiestra odegrała szereg utworów muzycznych.

Dnia 19 marca zostali mieszkańcy przebudzeni o godz. 6 i powtórnie o 7-mej potężnemi strzałami moździerzy, oraz pobudką.

Miasto przybrało nastuój świąteczny. Od godziny 8 rano odbywały się nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. O godz. 9·30 uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami, oraz przedstawiciele urzędów i nieliczna publiczność.

Po nabożeństwie sformowano pochód, który przy dźwiękach tut. orkiestry kolejowej, z młodzieżą szkolną na czele, przemaszerował ulicami i rynkiem do gmachu Sokoła.

Tu odbyła się uroczysta akademja, ku czci Marszałka Piłsudskiego

Program:

1) Przemówienie Komendanta Oddz. Strzeleckiego prof. Chłapa. 2) Marsz uroczysty — odegrany przez orkiestrę semin. naucz. pod kier. prof. Rzepeckiego, 3) Mazur — Maszyńskiego Rybickiego — odśpiew. chór sem. męsk. pod kier. prof. Rzepeckiego. 4) Deklamacja „Do Komendanta" — Ejsmonda — wypowiedział strzelec Czerpak 5) „Bóg z Tobą żołnierzu" — chór sem. żeń. pod kier. prof. 6) Wesele

Sieradzkie" — Prosnaka, chór obu seminarjum, pod kier. prof. Rzepeckiego 7) Deklamacja „Rota Piłsudczyków" — Relidzyńskiego, wopowiedział strzelec Ogórka 8) Oberek" — taniec dzieci żen. szkoły ćwiczeń, wykonany w strojach narodowych 9) „Grajże grajku" — chór obu szkół powszechnych, pod batutą kompozytora J. Czecha 10) „Taniec Anitry" — Griega, wykonany rytmicznie przez seminarzystki w barwnych strojach wschodnich — przy dźwiękach fortepianu, pod kier. prof. Balonówny 11) „Wieniec pieśni legjonowych" — Żukowskiego, oraz „Rota Piłsudczyków" odśpiewał chór strzelecki pod kierunkiem ob. Wilgi.

Całość akademji wypadła znakomicie i wywoływała ciągle żywe oklaski zadowolenia wśród publiczności, wypełniającej szczelnie salę główną i boczne wejścia.

W dniu tym o godz. 8 wieczór odbył się dalszy ciąg uroczystości, tj. odegrana została przez Oddział Strzelecki 3 aktowa sztuczka p. t. „Bolszewicy" Sieroszewskiego, pod reżyserją ob. Mikuty M.

Słowo wstępne — o roli dziejowej Marszałka Piłsudskiego, wypowiedział referent oświatowy Strzelca ob. St. Wilga.

Sztuczka odegrana była bardzo ładnie, szkoda tylko że tak miejscowa inteligencja, jak i mieszczaństw niedopisało.

Sala świeciła pustkami. Jest to ciekawy i typowy objaw u tut. obywateli, którzy chętniej i częściej zaglądają do kieliszka, niż n. p. do teatru i to w dniach takich uroczystości!

Obywatele poprawcie się - bo źle czynicie! X.Y.

KRONIKA.

P. Minister S. W. płk. Bronisław Pieracki bawił w Święta Wielkanocne w Nowym Sączu i równocześnie odbył Pan Minister przegląd Starostwa i Rady Powiatowej.

Prezes Sądu Apelacyjnego p. Dr. Franciszek Parylewicz przeprowadził w tych dniach lustrację tut. sądów.

Święta Wielkanocne minęły przy pięknej stosunkowo pogodzie, przy dotkliwem jednak zimnie. Dzień Rezurekcji zgromadził jak corocznie tysięczne rzesze na rynku, które odeszły rozczarowane i zaskoczone, z chwilą odejścia boczną ulicą orkiestry i kompanji sztandarowej 1 psp. procesja bowiem tradycyjna, nie odbyła się; jedynie przy kościele odbyła się uroczystość. Ciężkie czasy nie pozwoliły na odwiedziny i mimo tamiości artykułów było bardzo... bardzo skromnie!

T. S. L. w Nowym Sączu zwołało i odbyło w dniu 30 marca zebranie mające na celu ukonstytuowanie Komitetu i programu święta 3-go Maja.

W Polsce dotąd niegrany film, uzyskany wprost nadzwyczajnym sprytem, dzięki poparciu pewnego Amerykauina, a naszego krajana z BOBEM CUSTEREM. którego dotąd nie widział żaden ekran polski — na czele wyświetlać będzie KINO „PODHALANKA" od 3 kwietnia br. Nie jest to tylko reklama, lecz zawiadomienie o prawdziwem uznaniu dla dyrekcji, która mimo NAJTAŃSZYCH CEN w Nowym Sączu, stara się o prawdziwą, niebywałą senzację! Tytuł filmu „Złoto szatańskiej przyłęczy".

Czyj kuferek? Dnia 17. bm. zgłosiła Marja Kostecka z Nowego Sącza, że tegoż dnia znalazła w sieni swego domu 1 kuferek zielony z różnemi dokumentami i zapiskami na nazwisko Marjan Bulanda.

Czyje gęsi? Dnia 18 bm. zgłosił Franciszek Nowacki z Nowego Sącza, że na jego podwórze przyszły 2 zabłąkane gęsi.

Przerwa w oświetleniu. Elektrownia miejska wyjaśnia: Odnośnie braku prądu w sieci, a więc i w mieście w dniu 14 bm. w czasie między 17 a 19 godz., — oraz celem uspokojenia opinji publicznej, że nic rozmyślnego w tym wypadku niema, — donosimy, że przerwa w dostawie prądu nastąpiła nagle wskutek krótkiego spięcia w mufie kabla wysokiego napięcia w transformatorze na ul. Romanowskiego.

Powodem spięcia było pęknięcie masy kablowej od mrozu, a ponieważ w miejscu pęknięcia, zebrała się woda skroplona z powietrza, przeto nastąpił styk faz przez wilgoć i spięcie krótkie, które wyłączyło samoczynnie zabezpieczenia w Elektrowni.

Po wyłączeniu części kabla w mieście — uruchomiono sieć z powrotem.

Miły synalek. Herbst Eljasz z Nowego Sącza został pobity przez syna swego Hermana Herbsta, gdzie na polecenie Dr. Stattera lek. miejskiego został odwieziony do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Lepsza służąca. Jan Turski z Nowego Sącza zgłosił w Komisarjacie o kradzieży garderoby damskiej oraz gotówki na ogólną sumę 190 zł. przez jego służącą niejaką Stanisławę Skorupkę z Nowego Sącza, która po dokonaniu kradzieży zbiegła ze służby.

Złodziej pierścionków. Migacz Paweł z Nowego Sącza zgłosił w P. P. w Nowym Sączu o kradzieży 2 pierścionków wart. 50 zł. oraz kwoty 30 zł. Nieznany dotychczas sprawca dostał się do mieszkania przez otwarcie drzwi dobranym kluczem.

Ukradli uprzęż. Kant Rozalja z Nowego Sącza zgłosiła w Komisarjacie P. P. w Nowym Sączu o kradzieży uprzęży na konia ze stajni oraz 3 kur łącznej wartości około 100 zł. przez nieznanych sprawców.

Zostawili oszukańcy warstat pracy. Dnia 15. III. br. jeden z funkcjonarjuszów P. P. złożył w Komisarjacie P. P. jedną paczkę drzewną, której używali oszuści gry hazardowej na której grali, a na widok nadchodzącego funkcjonarjusza P. P. zbiegli, pozostawiając na miejscu paczkę.

Poważna zguba. Dnia 15. III. br. zgłosiła w Komisarjacie P. P. w Nowym Sączu Marja Morycka z Nowego Sącza, że dnia 15. III. br. podczas targu zgubiła torebkę damską z kwotą 150 zł.

Złodzieje biżuterji. Dnia 15. III. br. zgłosiła w Komisarjacie P. P. w Nowym Sączu Janina Potokówna z Nowego Sącza, że dnia 15. III. br. około godz. 17 nieznany sprawca wszedł do jej mieszkania otwarł szafkę i skradł jeden zegarek złoty, jeden pierścionek złoty damski i pugilares.

Skradli wódkę. Dnia 16. III. br. nieznany sprawca skradł z szynku Izaaka Bobera zam. w Nowym Sączu, przy ul. Lwowskiej wódkę i papierosy

Złodziejki kur. Dnia 18 marca 1932 r. zostały zatrzymane przez Komisarjat P. P. w Nowym Sączu Leśniakówna Bronisława i Słomkówna Bronisława z Nowego Sącza za kradzież kur na szkodę Kusiaka z Nowego Sącza.

Skradł beczkę kapusty. Śliwa Józef z Nowego Sącza zgłosił o kradzieży beczki kapusty wartości 6 złotych.

Kradzież biżuterji. Dnia 18 III. b. r. został zatrzymany Hajduk Jan i odstawiony Sądowi grodz. za kradzież biżuterji wartości 400 zł. na szkodę Muhlradowej z N. Sącza.

Jabłka łupem złodzieja. Wurtzel Hela z Nowego Sącza zgłosiła w P.P. w N. Sączu że dnia 19 III. b. r. nieznany sprawca skradł na jej szkodę z biwnicy pół metra jabłek wartości 45 zł.

Prośba do Magistrau! Czy nie dałoby się wieczorem i w nocy wzmocnić żarówki zegaru ratuszowego, bowiem w ostatnich czasach nie można rozpoznać gołem okiem godziny?!

Chciały się zaopatrzyć w bieliznę. Dnia 25 marca br. zostały zatrzymane przez Komisarjat P.P. w Nowym Sączu Stanisława Wesołowiczówna z Trzycierza pow. N. Sącz i Stanisława Górkówna ze St. Sącza za kradzieże bielizny wartości 330 zł. na szkodę Stengera, Englandera, Kapana z N. Sącza.

Wymienione po rozpoznaniu bielizny przez poszkodowanych i przeprowadzeniu dochodzeń zostały oddane Sądowi grodz. w N. Sączu.

Nawet kwiaty kradną. Bolesław Jeż z Nowego Sącza zgłosił o kradzieży kwiatów wartości 30 zł. z zamkniętej stajni. Dochodzenia prowadzi PP. w N. Sączu.

Nie zostawiać koców na aucie. Reklewski Adam z Olszany zgłosił o kradzieży jednego koca z auta w dniu 26 bm. wartości 200 zł. Dochodzenia prowadzi PP. w N. Sączu.

Złodzieje kieszonkowi. Dnia 22 marca br. zostali zatrzymani przez PP. w Nowym Sączu Uroda Stanisław i Zając Stanisław z N. Sącza za kradzież kieszonkową w czasie targu kwoty 20 zł. na szkodę Gabrysia z Ochotnicy pow. Nowy Targ.

Bydlę, nie człowiek! Geller Samuel z Nowego Sącza został doniesiony Sądowi grodzkiemu przez Komisarjat PP. za dręczenie zwierząt.

Ze sportu.

W czasie od 2-go kwietnia br. odbędą się w N. Sączu na strzelnicy małokalibrowej i wielkokalibrowej, zawody strzeleckie o mistrzostwo P. W. powiatu nowosądeckiego w następującym porządku;

1] 3. IV. br. godz. 9-18. stzelanie małokalibrowe o odznakę strzelecką kl. III. dla niestowarzyszonych.

2) od 4-8 kwietnia b. r. od godziny 13-18. codziennie strzelanie małokalibrowe o odznakę kl. II. i III. dla młodzieży szkolnej.

3) 9. kwietnia b. r, od godziny 13-18 strzelanie o mistrzostwo powiatu dla Oddz. P.W. na strzelnicy wojskowej Chełmiec.

4) 10. kwietnia b. r. od godziny 8.30—16, na strzelnicy małokalibrowej.

5) 10. kwietnia b. r. o godz. 19. uroczyste odczytanie wyników zawodów przyznanie mistrzostwa powiatu i rozdanie nagród w sali Magistratu w N. Sączu.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Powiatowy Komendant P.W. Por. Fijałkowski koszary im. Borelowskiego ulica Jagiellońska w N. Sączu. Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 8. kwietnia br. godz. 12.

KRYNICKI ZW. STRZELECKI. Sekcja Narciarska Związku Strzeleckiego Krynica Zdrój urządziła dnia 28 marca 1932 bieg zjazdowy ze szczytu Jaworzyny (:1116 m. npm.) do Czarnnego Potoku. Znakomite warunki śnieżne i pogoda słoneczna zwabiły sporą ilość kuracjuszy, którzy saneczkami przybyli na zawody. Wspaniały teren zjazdowy i wysoka forma zawodników dały widzom moc wrażeń i emocji. Wyniki biegu: 1) Nowak Stanisław Z. S. Krynica 1 m. 21s. 2) Łapanowski Stanisław KKS. 1m. 24 s. 3) Burda Roman, niestowarzyszony 1m. 27 s. 4) Prorok Adam KTH. 1m. 29 s. 5) Bukowski Miecz, 1 psp. 1 m. 29 s. 6) Stanisław Witold, AZS. 7. Skotnicki Antoni KKS. Startowało ogółem 18 zawodników z których 16-tu przybyło do mety. Rozdanie nagród odbyło się na miejscu. Do zawodników przemówił prezes Z. S. Dr. W. Graba Łęcki. Sędziowie: R. Nitribitt, K. Zalikowski K. Krynicki, R. Szczauc, J. Rączkiewicz.

STANISŁAW GOLDBERGER.

Wiersz o wiośnie.

Słońce z dali przesyła swe blade promienie
Jakby chciało w ramionach ukołysać świat!
Szare linje klęczących w prochu miast kamienie
Wyglądają, jak spięte równo talje kart!...

Słońce chce nas nauczyć jak trzeba wieść życie,
Tylko że samo skryte jest w powłoce chmur! —
I ludzie strząsnąć z siebie chcą żalu okrycie,
Tylko że w nich radość długi smutek strul! —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Czy wyjdzie kiedy słońce z pod zwalisk złowrogich
I promieni prawdziwie szczęsnychześle deszcz? —
I czy taki się w sercu mem narodzi ogień
Bym mógł szczęściem wiosennem przepoić mój wiersz?...

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Hela Piorówna, bez adresu:

„Po gazetę „Głos Podhala"
rękę wyciągajcie!
Gospodynie — gospodarze
„Podhale" czytajcie!
Zechciejcie się zaznajomić
z gazetą „Podhala"
wszelkie nędze, niedostatek
będą od was zdala"!

Wiersz początkowo miły, końcowo słabszy. Jednakże ma wiele polotu poetyckiego! Prosilibyśmy o bieżącą korespondencję!

Na pomnik powstańców z roku 1831 i 1863 r.

złożyli w dalszym ciągu: Cabalska Stanisława nauczycielka w Łącku 50 zł, Urzęda Gminne, Wronowice 50 gr, Zbikowice 1 zł, Stańkowa 1 zł, Inwalid wdowy wojenne: Sach Błażej (Nowy Sącz) 1 zł, Kubisty Jan (podłużne) 1 zł, Pachula Jędrzej [Roztoka r.] 1 zł, Sutor Kun. (Gaboń) 1 zł, Tokarczyk St. (Olszanka) 1 zł, Tokarz J. [Piwniczna] 1 zł, Kidoń M. [Kotów] 1 zł, Gromala P. [Młodów] 1 zł, Baziah E. (Maszkowice) 1 zł, Piotrowski St. (Nowy Sącz) 1 zł.

RADJOKLUB W NOWYM SĄCZU.

Doroczne Walne Zebranie.

Członków Radjoklubu w Nowym Sączu, odbędzie się w niedzielę dnia 10 kwietnia 1932 r. o godz. 10 mim. 30 w lokalu Klubu przy ul. Jagiellońskiej (Czytelnia Mieszczańska).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania 2. Sprawozdanie Wydziału z działalności w roku 1931 32 3. Sprawozdanie Skarbnika 4. Sprawozdanie i wniosek Komisji Rewizyjnej 5. Wybór członków nowego Wydziału 6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej 7. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne Walne Zebranie odbędzie się tegosamego dnia o godz. 11 bez względu na komplet i z tymsamym porządkiem dziennym.

Goście mile widziani.

Za Wydział Radjoklubu:

Władysław Adamczyk mp. Józef Wajdowicz mp.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.

Dodatek rolniczy „Głosu Podhala”

Rok IV. Nowy Sącz, dnia 3. kwietnia 1932. **Nr. 14.**

Podaż zwierząt rzeźnych (trzody chlewnej i bydła) w 1932 roku.

Skutki kryzysu, jaki zaciążył w ostatnich czasach nad rolnictwem polskiem, jak zresztą nad rolnictwem wszechświatowem, występują we wszystkich dziedzinach produkcji rolniczej zarówno roślinnej jak i zwierzęcej.

Nic też dziwnego, że rozważania na temat rozwoju tego kryzysu i konjunktur dla rolnictwa w najbliższych latach wzbudzają żywe zainteresowania wśród szerokich warstw rolniczych całego świata.

Wobec tego przytaczamy poniżej ciekawe przewidywania Niemieckiego Instytutu Rolniczego na rok 1932 w odniesieniu do podaży zwierząt rzeźnych [trzody chlewnej i bydła].

Otóż Niemiecki Instytut Rolniczy stwierdza, że światowe zaopatrywanie rynków mięso było w roku 1931 prawdopodobnie obfitsze, niż w roku 1930. Dotyczy to zwłaszcza zwiększenia podaży mięsa wieprzowego. Ciekawy jest przedewszystkiem fakt, że mimo ciężkiego kryzysu światowego nie nastąpiło zmniejszenia spożycia mięsa. Ujawniło się natomiast poważne zmniejszenie siły nabywczej konsumentów, co wprawdzie nie wywarło bezpośredniego wpływu na rozmiary produkcji, odbiło się jednak na cenach. Trzeba z kolei przyjąć, że niski poziom cen nie pozostanie bez wpływu na produkcję, a tem samem na ilości mięsa, które w najbliższej przyszłości będą do dyspozycji na rynku. Moment ten uwydatni się najjaskrawiej w hodowli trzody chlewnej.

Instytut oblicza, że w Niemczech wydatki konsumentów na mięso i dochody producentów zmniejszyły się w roku 1931 o około 1 miljard marek w stosunku do roku 1930.

Spadek podaży mięsa produkcji krajowej, przewidywany w roku gospodarczym 1932/33, może działać w kierunku podtrzymywania, a może nawet zwyżki cen.

W odniesieniu do produkcji trzody chlewnej charakteryzuje Instytut sytuację światową następująco:

W następstwie prowadzonej w latach ostatnich polityki wzmagania hodowli, wysokie spędy na targach utrzymają się jeszcze w najbliższym czasie. W niektórych krajach będą nawet wzrastać. Natomiast na skutek pogarszającej się sytuacji w dziedzinie rentowności hodowli dalsze plany produkcji pójdą w kierunku stopniowego jej zahamowania. W poszczególnych krajach, jak np. w Danji, Holandji, Szwecji i Niemczech, widać już w tym względzie symptomy postaci zmniejszającego się pogłowia macior hodowlanych.

Podczas gdy w Niemczech ilość ubojów, podlegających nadzorowi z doliczeniem dowozu była w roku 1931 wyższa o 14 procent niż w roku 1930, to cała podaż wieprzowiny krajowej zwiększyła się jedynie o 8 procent, a to dlatego, że przeciętna waga ubojowa sztuki zmniejszyła się poważnie (z 91 na 86 kg.) W pierwszych miesiącach roku 1932 podaż trzody chlewnej utrzyma się na bardzo wysokim jeszcze poziomie i pierwsze półrocze 1932 będzie się nagół charakteryzować wysoką podażą i niskiemi cenami. Druga połowa roku 1932 przyniesie jednak znacznie niższą podaż; ten spadek podaży obejmie także i rok 1933. Podniesieniu się cen stoi jednak na przeszkodzie słaby popyt. Mimo to wszakże można spodziewać się w drugiem półroczu 1932 pewnej poprawy cen trzody, zwłaszcza, o ile dalsza ogólna depresja cen będzie wstrzymana. Według przewidywań Instytutu na rynku prosiąt najpóźniej w roku 1933 stworzone znowu zostaną pomyślne możliwości zbytu.

W dalszym ciągu zajmuje się Instytut bydłem rogatem. Gdy w roku 1930 ceny wołowiny utrzymywały się wyjątkowo mocno, to rok 1931 przyniósł gwałtowny ich spadek. Należy go traktować, jako następstwo słabnącego popytu na mięso wołowe w związku ze zmniejszeniem się siły nabywczej ludności. Ceny załamały się, aczkolwiek ogólna podaż w roku 1931 była o 7 procent mniejsza, niż w roku poprzednim. Spożycie wołowiny w roku 1931 było przy spożyciu 13·6 kg. na głowę ludności więcej niż o 1 kg. mniejsze jak w roku 1930. Ponieważ ceny spadły silnie nietylko w handlu hurtowym, ale i w detalu, spożywcy zmniejszyli bardzo znacznie wydatki na mięso wołowe. Spadek dochodów zmuszał do jaknajwiększej oszczędności. Niski poziom cen wołowiny w połączeniu z dającym się zauważyć wzrostem pogłowia wywrze ten skutek, że bydło rogate nie będzie tuczone do tak wysokiej wagi, jak w roku 1930-31.

Jednakże — stwierdza Instytut — podaż wołowiny będzie w roku 1932 prawdopodobnie wyższa niż w roku poprzednim. Jeżeli chodzi o popyt na mięso wołowe, to z punktu widzenia siły nabywczej konsumentów widoki są narazie niekorzystne. Natomiast w związku ze zmniejszeniem podaży wieprzowiny w drugim półroczu r. b. możnaby się spodziewać przesunięcia popytu na korzyść mięsa wołowego. Wydatne podniesienie cen byłoby w roku bieżącym możliwe tylko w tym wypadku, gdyby nastąpiło ogólne podniesienie się poziomu cen.

Uszlachetnianie drzew owocowych.

Przystępując zatem do szczepienia potrzebne są zrazy, materjał do wiązania, nóż mały i duży i maść ogrodnicza.

Zrazy powinny być ścięte w grudniu lub styczniu, ścięte bowiem późno na wiosnę nie dadzą się długo przechować, gdyż prędzej wyrastają, albo też co często w naszych warunkach klimatycznych może się zdarzyć, że młode pędy, jeżeli dobrze przed zimą nie zdrewniały mogą być nadmarznięte. Dzieje się to zwłaszcza przy gruszach i czereśniach. Przy cięciu zrazów wybierać należy pędy roczne, silne i dobrze zdrewniałe. Obojętnem jest, czy zrazy będą brane z drzew jeszcze nie owocujących, a więc młodych, czy też ze starszych, nie wpływa to bowiem na płodność, czy wczesność owocowania drzew roszczepionych. Zrazy ścięte należy przechować w chłodnej piwnicy, zadołowane w piasku, lub w dole przykryte jedlicami tak, by słońce na nie nie operowało i nie pobudzało ich do życia.

Najlepszym materjałem do wiązania jest bezprzecznie łyczko palmowe (rafja), a z braku tego może zastąpić łyczko lipowe lub silna włóczka. Włókna lnu czy konopi często na wsi używane nie są dobre, gdyż silnie wcinają się w wszczepienie, co niejednokrotnie powoduje złamanie się części zaszczepionej. Nóż do szczepienia musi być niewielki z prostem ostrzem, z dobrej stali i dobrze wyostrzony na gładkiej osełce, ażeby ostry był jak brzytwa. Nóż większy potrzebny jest do ścinania dziczek i do wygładzania ściętych piłką konarów na drzewach starszych przeznaczonych do przeszczepienia.

Aby maść ogrodnicza była dobrą musi mieć dostateczną lepkość, właściwość nietopienia się na słońcu i niespływania z ran i nie powinna też gwałtownie wysychać i tworzyć skorupy łatwopękającej a pozatem musi być o ile możności tanią, ponieważ maści ogrodniczej używa się nietylko do szczepienia, lecz także do zasmarowywania ran na drzewach, powstałych wskutek przemarznięcia, obgryzienia przez zające i tp.

Aby maść nie była zbyt kosztowną nie musi się jej gotową kupować, bowiem maść można łatwo samemu sobie sporządzić, do czego jednak potrzebne są kalafonja, żywica sosnowa, wosk, łój i spirytus. Chcąc sporządzić 1 kg. maści bierze się składniki w następującym stosunku: 500 gr. kalafonji, 150 gr. żywicy sosnowej, 80 gr. wosku pszczelnego, 70 gr. łoju bydlęcego i 200 do 220 gr. spirytusu, mocnego denaturatu. Wszystko to układa się do garnka, najlepiej emaljowanego i roztapia się na ogniu aż do płynności. Po zagotowaniu się odstawiamy garnek z płynem z kuchni i dolewamy do tego spirytusu. Przy wlewaniu spirytusu dobrze mieszamy, by wszystkie składniki dobrze ze sobą się złączyły.

Do płynu można dodać jeszcze 40 gr. ochry w proszku, dobrze zatem wymieszać, poczem jako maść gotową można już zlać do puszek blaszanych, słoików, gdzie tak zlana i dobrze zamknięta maść przechowywać się może lata całe.

Pora szczepienia zależną jest przedewszystkiem od pogody, zwykle można już szczepić w marcu, a niekiedy już z końcem lutego. Niedobrze jest, jeżeli świeżo zaszczepione drzewa wystawione są na silne mrozy, natomiast kilkunastostopniowe mrozy nie szkodzą wcale. Oczywista, że w dnie pogodne i ciepłe robota idzie lepiej, ponieważ ręce nie sztywnieją. Szczepić można tak długo dopóki są zrazy nie wyrośnięte, a więc mniejwięcej do połowy maja. Najlepsze jednak jest szczepienie kwietniowe.

Sposobów szczepienia mamy bardzo wiele. Wszystkie one opierają się na tem, że tkanka żywa drzewa, znajdująca się między drewnem a korą, czyli tak zwana miazga posiada właściwość szybkiego narastania i gojenia ran.

Jak widzimy przy wzrastaniu się szczepienia odgrywa główną rolę miazga, to też szczepiąc musimy się starać, by nacięcia zrazka i podkładki (dziczka) były tak do siebie przypasowane, żeby ich miazgi stykały się ze sobą na jak największej przestrzeni.

Zraz przygotowany do szczepienia nie może być dłuższy jak mniejwięcej na 6—10 cm. i mieć powinien 3—4 oczka. Sposobów szczepienia jak już wspomniałem jest bardzo wiele, jednak w praktyce stosuje się te, które są najwygodniejsze. Do takich zaliczyć można stosowanie czyli łączenie, klinowanie zwane kocią nóżką i kożuchowanie.

Stosowanie jest niewątpliwie sposobem najlepszym gdyż wcale nie zostawia rany otwartej, ale używać go można tylko przy szczepieniu młodych dziczków (jednoroczne), gdyż dziczek nie może być wiele grubszy od zraza. C. d. n.

Andrzej Drzewiński, instr. sadown.

Jak upiększyć nasze ogródki, balkony i okna domów.

Ciąg dalszy.

W poprzednim numerze mówiliśmy o roślinach kwiatowych, nadających się do upiększania balkonów, werand i tp.; obecnie omówimy rośliny nadające się do upiększania okien.

Przepięknie wyglądają domy, których okna umajone są roślinami. kwitnącemi przez całe lato aż do późnej jesieni. Rozsadę młodych roślin kwiatowych, wyhodowanych u siebie, bądź też zakupionych u ogrodników miejscowych, (którzy na wiosnę przygotowują całą masę rozsad różnych roślin) wsadzamy do paczek umieszczonych zewnątrz okien, wypełnionych ziemią ogrodową z domieszką pruchnicy. Paczki te powinny mieć szer. i wys. około 20 cm. a długość jest zależna od szerokości okna.

Z pomiędzy wielu odmian kwietnych najłatwiejszą w hodowli jest zawiezałka, [Petunia]. Jest to roślina dość znana, odznacza się obfitem i długotrwałem kwitnieniem, wyrasta od 30 do 50 cm., zależnie od odmiany. Kwiaty posiada o miłym zapachu, w postaci otwartych kielichów, barwy różnej, rozmieszczonych w formie różnych gwiazd, żyłek i tp. Wysiewamy ją wprost w grunt, przysypując cienką warstwą kompostu, a chcąc mieć wcześniej kwitnącą roślinę stosujemy siew w paczki w sposób opisany w porzednim numerze.

Ponieważ posiada ona pędy dość długie, płożące, pięknie wygląda posadzona brzegiem paczki, gdyż po wyrośnięciu zwiesza swoje pędy z kwiatami przykrywające niemi ścianę paczki. Środkiem zaś można posadzić rośliny o sztywnych łodygach jak np. astry, niskie (karłowe) pelargonie i tp., a utworzy nam się przepiękny wał kwiatów.

Do roślin kwiatowych zwieszających się należy również pelargonja bluszczowa [Pelargonium peltatum]. Jest to roślina wprawdzie szklarniowa lecz można ją hodować i rozmnażać bez szklarń.

Mając w doniczce roślinę, posiadającą dużo młodych bocznych pędów, ścinamy je tak, aby na głównej łodydze zostało kilka oczek, z których wyrosna znów nowe pędy. Ścięte zaś pędy tniemy na kawałki tak aby każdy posiadał około 4 liście z których jeden dolny krótko ścinamy i tuż pod samym ściętym liściem równamy jeszcze ostrym nożem.

Tak przygotowane sadzonki wysadzamy już w marcu do paczek, wypełnionych ziemią przewiewną z domieszką piasku, obciskany, podlewamy wodą i stawiamy w pół cieniu zraszając je, przyczem uważać należy, aby nie dopuścić do nadmiernej wilgoci, gdyż wówczas zgniłyby sadzonki. Dobrze jest, gdy ściany paczki są wysokie nakryć je szkłem i co pewien czas przewietrzać. Gdy po pewnym czasie sadzonki zakorzenią się, wyjmujemy je z bryłą ziemi i sadzimy do doniczek i paczek.

Sposobem tym rozmnażamy nietylko pelargonie bluszczczowa, czy inne pelargonie lecz wogóle rośliny które trudniej nawiązują nasiona, a łatwiej jest rozmnożyć je z sadzonek.

Bardzo oryginalną rośliną i nadającą się do dekoracji okien jest grzebionatka, albo koguci grzebień (Celosia cristata) — wyrasta od 15—30 cm. Łodygi posiada zarośnięte w jeden pień, zakończony u góry kwiatostanem, kształtu grzebienia koguciego, fantastyczne powyginanym, składającym się z wielu dobrych kwiatuszków, w różnych kolorach i odcieniach. Wysiewamy ją do inspektu lub do paczek w sposób już opisany.

Roślin kwiatowych nadających się do zdobienia okien można wymieniać bardzo dużo, lecz niektóre z nich są trudne do wyhodowania, inne zaś mają krótki okres kwitnienia, to też omówiliśmy rośliny bardziej znane i łatwe w hodowli. Kto zaś jest miłośnikiem kwiatów i ma je, może sobie dobrać według upodobania.

Człowiek prawdziwie kulturalny stara się zawsze żyć z przyrodą, to też nie zapomni nigdy, że ogródek kwiatowy może być dla niego źródłem nieustannej przyjemności. Zapełni on kwiatami grzędy, okna i balkony, a ściany pokryje prządzymi roślinami, o których pomówimy w następnym numerze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. GAŁĘZIOWSKI, asystent sadow.

O witaminach jako środku obniżającym koszta żywienia

Ze wszystkich pasz najtańszą i najlepszą jest pasza zielona, ta najnaturalniejsza pasza, na której układ człowiek nie miał żadnego wpływu tak jak go zawsze ma przy układaniu mieszanych pasz, mających zastąpić zielone pasze, które stworzyła sama natura.

Młoda zielona pasza zawiera wszystko to i w takiem ustosunkowaniu, co zwierzęciu do życia, wzrostu i do produkcji jest potrzebne. To też ze znaczenia zielonych pasz znakomicie zdawali sobie sprawę już najdawniejsi gospodarze, tworząc takie przysłowiowe powiedzenie: „krowa dwa razy do roku się cieli, raz gdy się ocieli, daje zwiększone ilości mleka, a drugi raz, gdy wyjdzie wiosną ze stajennego utrzymania na młodą ruń pastwiskową, także daje zwiększone udoje, pomimo tego, że była żywiona podczas utrzymania stajennego najdostatniej i w najumiejętniejszy sposób." Taką potęgą jest zielona pasza. Pomimo tego, że według obliczeń żywiona była w oborze mieszankami pasz, które zawierały więcej składników odżywczych, aniżeli pobierała ich w zielonych paszach, to jednak dawała więcej mleka niż z pasz zimowych. Tego faktu do niedawna nie można było sobie wytłumaczyć. Aż dopiero wytłumaczono go po stwierdzeniu obecności w zielonych paszach mikroskopijnych ciałek, które nazwano witaminami. Najwidoczniej współdziałanie tych witamin czyni to, że mniejsza ilość składników odżywczych wywołuje większy efekt w produkcji mleka, a jak się przekonano, to wywołuje i w innych produkcjach większy efekt, aniżeli większa ilość składników zawartych w paszach które nie zawierają witamin. Do tego lepszego wyzyskania składników odżywczych przyczynia się w dużej mierze i stan zdrowotny zwierząt, żywionych zielonemi paszami, które przy żywieniu niemi nigdy nie zapadają na takie niedyspozycje i chorody, jakim ulegają zimową porą podczas stajennego utrzymania.

Uprawa marchwi pastewnej.

Marchew jest rośliną dwuletnią t. j. w pierwszym roku otrzymuje się nasienie, a dopiero w drugim roku korzeń, podobnie jak buraki. Marchew zawiera białka tyle co buraki sporą ilość składników wapiennych i fosforowych od których zależy rodzaj kości zwierzęcia. Następnie marchew jest tą rośliną, która zawiera dużo cukru.

Jak więc widzimy, marchew jest bardzo dobrą paszą, bogatą w składniki odżywcze, szczególnie dla młodzieży, cieląt i źrebiąt. Konie żywione marchwią ładnie wyglądają dostają połysku sierści, krowy zaś gdy są żywione marchwią dają mleko ładnego koloru.

Gleba. Marchew udaje się prawie na każdej ziemi, byle nie za suchej, najlepiej jednak udaje się na głębokich, zasobnych w próchnice i wapno, oraz na glebach gliniasto-piaszczystych. Na glebach mokrych i na łatwo z skorupiających się niedaje marchew dobrego plonu.

Nawożenie. Marchew najlepsze plony daje w drugim roku po obfitem nawożeniu obornikiem np. po burakach, oraz ziemiakach. Jeżeli uprawiamy marchew na oborniku to koniecznie jest przyorać go na zimie, świeże nawożenie obornikiem powoduje wydawanie pędów kwiatowych w pierwszym roku i rozwidlanie się korzeni. Co do nawozów pomocniczych to marchew jest bardzo wdzięczna za nawozy potasowe jak sól potasowa i azotowe jak saletra, oraz azotniak. Wapnowanie jest konieczne, gdyż marchew więcej pobiera wapno z gleby jak buraki. Z nawozów fosforowych przy uprawie marchwi mniej stosujemy, szczególnie gdy dajemi dużo obornika.

Uprawa. Jeżeli marchew ma przyjść po zbożach to konieczna jest podorywka, po której następuje głęboka orka, olle możności z pogłębiaczem. Po okopowych wystarczy jedna orka, którą zostawia się na zimę w ostrej skibie. Orki wiosennej należy unikać, żeby nie utracić wilgoci zimowej. Na wiosnę spólchniamy glebę radłem i broną następnie siejemy marchew.

Siew. Nasienia marchwi są pokryte szczecinowatemi kolcami, co powoduje szczepienie się ich i uniemożliwianie równomiernie rozsiania, dlatego przed siewem należy marchew wytrzeć, co robi się w worku z piaskiem. Marchew wschodzi po 14—20 dniach i rozwija się początkowo bardzo powoli, więc należy zwrócić uwagę na chwasty, które mogą zupełnie zagłuszyć młodą roślinkę marchwi. W tym celu marchew siejemy razem z innemi roślinamy, szybciej kiełkującemi jak owies, lub jęczmień, gdzie wówczas możemy niszczyć skorupe i chwasty jeszcze przed skiełkowaniem marchwi.

Celem szybkiego skiełkowania marchwi moczy się nasienie w wodzie przez 24 godziny przed siewem poczem się wysusza. Siewu najlepiej jest dokonać siewnikiem ręcznym. Przy siewie ręcznym dobrze jest zmieszać nasienie z piaskiem celem równomiernego wysiewu, przykrycie marchwi powinno być 0.5 cm. do 1·5 cm.

Odległości rzędów jakie dajemy zależy od gleby, nawozenia i odmiany, zwykle 30—45 cm. w rzędach zaś dajemy 10—20 cm. po siewie dobrze jest rolę zwałować. Na glebach podmokłych dobrze jest robić rzędy czyli grolelki, natomiast na glebach zwyczajnych najlepiej jest stosować płaską uprawe.

Ilość wysiewu zależy od jakości nasienia i odległości między rzędami wacha od 4·5 kg. do 6 kg. nektar.

Odmiany. Odmian marchwi pastewnej mamy sporo i dzielimy je według długości i koloru korzeni. Odmiany dwie odznaczają się tem, że wytwarzają korzenie bardzo duże, o niskiej zawartości cukru jak n. p. biała obrzymia, z zieloną główką, żółta i t. p. Najwięcej cukru, suchej masy i białka zawiera odmiana „przybyszewska" wysokie plony korzeni daje też odmiana „brzuśnicka".

Pielęgnacja. Pielęgnacja czasem musi być jeszcze przed wzejściem roślin, jest bardzo zoskonipione powierzchnie, albo gdy chwasty zaczynają nadzwyczaj rosnąć. Pracę wykonujemy motyką, albo planetem, a jest to możliwe gdy rzędy nam znaczy owies lub jęczmień z marchwią wysiany. Oprócz motykowania trzeba pielić chwasty, gdyż motyka lub planet niszczy je tylko między rzędami. Przerywkę wykonamy wówczas gdy rośliny dojdą do wysokości 3·6 cm. Obsypywanie marchwi jest zbyteczne.

Zbiór marchwi następuje z końcem października t. j. po zbiorze ziemiaków i buraków, z marchwią niema obawy żeby zmarzła, gdyż znosi przymroski 4—5 stop. i wzrost jej w jesieni w pływa znacznie na wysokie plony. Plon z hektaną wacha się 400 q do 600 q.

T. Olech (Łącko.)

Znaczenie hodowli bydła jako źródło dochodu w dobie obecnej.

Ciąg dalszy.

O DZIEDZICZNOŚCI. Aby choć zgrubsza zrozumieć jak się odbywa proces przenoszenia różnych cech rodziców na potomstwo, musimy zastanowić się jak powstaje nowy organizm. Organizm zwierzęcia powstaje z połączenia dwóch komórek rodzicielskich — z komórki męskiej i żeńskiej. Z chwilą, gdy samica zostaje zapłodniona, męski plemnik łączy się z komórką jajową żeńską i w dalszym ciągu drogą różnych procesów, powstaje komórka połączona, która jest zaczątkiem nowego organizmu. Każda istota żyjąca posiada cały szereg różnych własności [cech], jeżeli więc połączymy dwa osobniki (męski i żeński) ze sobą, to każdy z nich wnosi do nowopowstającego orgauizmu cały szereg zaczątków tych cech. Mamy na przykład buhaja odznaczającego się właściwością pięknej budowy posiadającego cechy dobrej mleczności i wysokiego procentu tłuszczu, odznaczającego się łagodnością i tp. Są to więc pewne cechy tego buhaja, które on może przekazać potomstwu. Myliłby się, ktoby sądził, że pokrywając dobrą krowę jakimkolwiek buhajem otrzyma dobre potomstwo; dziedziczenie cech dobrych czy złych odbywa się według pewnych stałych zasad, a na znajomości praw dziedziczenia opiera się cała hodowla oraz jej postęp. Jak wspomnieliśmy dziedziczy się nietylko cechy dla nas dodatnie, a więc n. p. zdolność produkowania dużych ilości mleka o wysokim proc. tłuszczu, łagodne usposobienie i td. i cechy ujemne, jak skłonność do chorób i tp.

Na każde więc stworzenie żywe trzeba się patrzeć jak na zlepek ogromnej ilości zaczątków, różnych cech, które przy połączeniu dwóch osobników różnych płci, w ten czy inny sposób będą się dziedziczyły.

Najważniejsze będzie dla nas, jeśli chodzi o buhaja i krowę o dziedziczenie, 1 cech mleczności, 2 proc. tłuszczu, 3 budowy. Szczególnie buhaj może tu bardzo wiele dobrego lub złego zrobić. Jeśli się trafi na dobrego buhaja, to znaczy doskonale przelewającego cechy swoje na potomstwo, to można hodowlę jak się to mówi „na nogi postawić". Wyjaśnić to można na przykładzie. Krowa daje np. 4000 litrów mleka o 3·5 proc. tłuszczu, stanowionem dobrym buhajem, dała córkę, która po wycieleniu, również dobrze żywiona — daje mleka 4·500 litrów o zawartości 3·8 proc. Możemy więc twierdzić, że buhaj ten jest dobry, gdyż przekazuje potomstwu cechę wysokiej mleczności i dobrego proc. tłuszczu. Zdarzyć się może, że buhaj nie przekazał cechy wysokiej mleczności, a tylko wysokiego proc. tłuszczu, inny wreszcie po tej samej krowie dał córkę, która daje mleko o niskim proc. tłuszczu. O takim buhaju mówimy, że obniża proc. tłuszczu w mleku — jest więc niewiele wart.

Jak więc widzimy znajomość praw dziedziczności, oraz zmienności jest niezbędną, jeżeli chcemy osiągnąć dobre rezultaty w naszej hodowli. Przy doborze sztuk do rozpłodu trzeba zatem zwracać uwagę, czy osobniki posiadają cechy dla nas pożądane, bo od tego zależeć będzie wartość potomstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ST. CHRZĄSTOWSKI, asystent hodowli.

KRONIKA.

NOWE ULGI W PRZYMUSOWEM UBEZPIECZENIU BUDOWLI. Wobec ciężkiego stanu gospodarczego kraju, oraz stwierdzonego spadku wartości budynków, zarządzone zostało od dnia 1 marca r. b. dalsze obniżenie sum przymusowego ubezpieczenia budowli w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych i przypadającej za to ubezpieczenie składki w granicach od 10 do 40 proc. w zależności od miejscowych warunków w poszczególnych powiatach.

W związku z powyższem preliminowana przez Zakład ogólna kwota składki na rok bieżący, obniża się z 60 milj. zł. na 50 milj. zł. tj. prawie o 17 proc.

Zaznaczyć należy, iż obecna redukcja składek i sum ubezpieczenia poprzedzona została ogólną 10 proc. zniżką w r. 1931 i takąż zniżką od 1 stycznia 1932 r., oraz szeregiem lokalnych zniżek, zastosowanych w wielu powiatach w r. ubiegłym i w początkach roku bieżącego. Poza tem systematycznie dokonywana kontrola oszacowań budowli spowodowała znaczną liczbę zniżek indywidualnych, niezależnie od zastosowanych redukcyj zbiorowych.

ZMIANA NA STANOWISKU MINISTRA ROLNICTWA i FUZJE MINISTERSTW. Prasa codzienna doniosła o ustąpieniu Ministra Rolnictwa Dra Leona Janta-Połczyńskiego, którego miejsce zajmuje prezes Państwowego Banku Rolnego, p. Seweryn Ludkiewicz, obejmując zarazem kierownictwo Ministerstwa Reform Rolnych: fuzja narazie personalnego charakteru poprzedza fuzję organiczną, o której mowa była już od paru lat. Podsekretarzem stanu w Ministerstwie Reform Rolnych mianowany został prezes C.T,O. i K.R. p. W. Karwacki.

Ustępujący Minister Rolnictwa Dr. Leno Janta-Połczyński pozostawia po sobie jak najlepszą pamięć, głównie z tego powodu, że był to człowiek inicjatywy, a o inicjatywę w obecnych warunkach jest o wiele trudniej, niż w czasach normalnych, kiedy to tyle środków stoi do dyspozycji i bez trudu obiera się właściwy kierunek pracy. W niesłychanie trudnych warunkach okresu najostrzejszego kryzysu gospodarczego, na który to okres przypadło właśnie kierownictwo Ministerstwem Rolnictwa Drowi Janta-Połczyńskiemu, jakakolwiek bądź inicjatywa wymagała nielada wysiłku i dużej energji. Ten ofiarny wysiłek dał ustępujący Minister. Działał z energją, wywalczał jak tylko było można rolnictwu w gospodarstwie narodowem Polski te role jaką wskazywał z coraz większą konsekwencją, rozwój stosunków gospodarczych kraju. Okrojeniu budżetu Ministerstwa Rolnictwa nie dało się niestety zapobiec. Z energja chłostał też choć upadającą pod obuchem kryzysu swoją armję, armję rolników z której przecie wyszedł, jako dzielny i zasłużony prezes Pomorskiego Związku Ziemian: — chłostał ją dlatego, że chciał się w końcu na niej oprzeć — jako wódz pewnej określonej grupy interesów, której podjął się bronić. Praca Jego wymagała wielu wysiłków, oraz energji i dałaby napewno lepsze owoce, gdyby nie krótki stosunkowo okres czasu, który mógł być poświęcony na te sprawy „domowe". Ministra Pałczyńskiego, gdyż w znacznej mierze absorbowały czas zadania, podejmowane na terenie międzynarodowym. W zgodzie z organizacjami rolniczemi, chętnie powołując je do współodpowiedzialności, rozwinął ustępujący Minister pewną politykę gospodarczą rolnictwa krajowego, a na okres Jego rządów przypadła jakby pewna szkoła zwłaszcza polityki zbożowej, w której miarodajne koła zawodowe kraju z Ministerstwem Rolnictwa na czele wypracowały pewną solidną linję postępowania, przełamując bodaj raz nazawsze fałszywą w założeniach, ciasną politykę prokonsumencką. W tym wreszcie okresie położono zręby pierwszej polskiej polityki eksportowej, opartej o ostrożnie zróżniczkowane postulaty standaryzacji, której kontrola za żądanie opinji zawodowej, skupionej w organizacjach rolniczych, kontrolowana była w Ministerstwie Rolnictwa.

Rolnictwo traci nietylko wytrawnego parlamentarzystę, ale dzielnego fachowca i prawdziwego swego opiekuna jakim był ustępujący Minister Rolnictwa Dr. Leon Janta Pałczyński

Y. K.